

Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 230

Rok 65

Niedziela, 6 października 1935

Wulkan wojenny w Afryce dymi W Ogadenie padło 2000 Abisyńczyków

Krwawe walki na północy i na południowym wschodzie Abisynji — Włosi przerwali front pomiędzy Aduą i Aksum, zdobywając dwa miasta — Wojska abisyńskie zrezygnowały z obrony Aduy i cofnęły się w góry Wallo, gdzie nastąpi koncentracja

Paryż. (Tel. wł.) Jak donosi agencja Rado z Addis Abeba, oświadczone w abisyńskim ministerstwie wojny, że włoskie wojska wkroczyły również do prowincji Ogaden. Straż przednia w sile 800 Abisyńczyków natknęła się na Włochów na północ od Ual-Ual i w utarczce poniosła ciężkie straty.

Specjalny sprawozdawca „Journalu“ telegrafował do swego pisma z Asmara, że 14 i 15 eskadry niszczycielskie, które wyruszyły w czwartek rano do Aduy, nie miały rzucić tam bomb, lecz ułotki z odezwami do ludności cywilnej.

Rzym. (Tel. wł.) Według wiadomości, które nadeszły do stolicy z Erytrei, wojska włoskie we wczesnych godzinach porannych w czwartek przekroczyły rzekę Mareb, która przed 40 laty stanowiła granicę pomiędzy włoską kolonią Erytrea i Abisynją. Jako straż przednia posuwa się tubylcza kawalerja, za nią podąża piechota z tankami i artylerja. Liczne samoloty przeprowadzają wywiad. W pierwszej linii szybuje min. propagandy kap. hr. Ciano, zięć Mussoliniego. W jego eskadrze znajduje się też dwóch synów Mussoliniego, którzy pilotują własne samoloty. Wojska włoskie dotarły w czwartek do wzgórza Saaro Tacle, czyli posunęły się o 20 km i znajdują się o 20 km od Aduy. Drogi są, jak na stosunki miejscowe, dość dobre.

Prasa, podając szczegóły z pierwszego dnia walk, przypomina wojnę z Abisynją w latach 1895-1896, zwracając uwagę na błędy, których dziś popełnić już nie wolno.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent agencji telegraficznej „Central News“ podał liczbę zabitych i rannych w Aduy na 1700 osób. Według doniesienia agencji „Reutera“ z Addis Abeby nie wydano tam urzędowego komunikatu o stratach w Aduy. W kołach rządowych uważają cyfrę 1700 osób za grubo przesadzoną.



Dowódcy trzech korpusów miljonowego wojska abisyńskiego



TEREN WALK

Strzałki wskazują kierunek włoskiego ataku na Abisynję. Częstkowa mapa terenu walki nabiera na wymowie, po zestawieniu z całościową mapą zamieszczoną w dniu 22 ub. m.

Watykan wobec wybuchu wojny Pragnieniem Ojca św. jest, aby konflikt został przynajmniej zlokalizowany

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja KAP podaje następującą depezę z Watykanu:

„Rozpoczęcie przez Italię kroków wojennych przeciwko Abisynji nie było dla Watykanu niespodzianką, albowiem wybuch wojny od pewnego czasu wydawał się nieunikniony. Gorącym pragnieniem Papieża jest obecnie, ażeby konflikt został przynajmniej zlokalizowany, ku czemu będą skierowane wszelkie możliwe wysiłki.“ (w)

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłych z Abisynji wiadomości walki na odcinku Aduy trwają. Abisyńczycy oszańcowali się w górach, wskutek czego akcja wojsk włoskich natrafia na duże trudności. Wiadomości mówią o bardzo zaciętych potyczkach. Włosi czynili wysiłki, by przerwać linje obronne przeciwnika, jednak bez skutku. Nie powiodły się dotąd również próby jak najszybszego dotarcia do Aduy. Równocześnie źródła abisyńskie podkreślają, że obustronnie ofiary dotychczasowych walk są bardzo liczne.

Kola rządowe w Abisynji zapowiadają wydanie już w najbliższym czasie urzędowych komunikatów o dotychczasowym przebiegu walk i sytuacji na froncie. Równocześnie władze abisyńskie zapowiedziały wydanie odpowiednich zarządzeń cenzuralnych, szczególnie dla prasy zagranicznej, celem ukrócenia podawania fałszywych i nierzetliwych wiadomości i pogłosek.

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłych tutaj dalszych wiadomości zacięte walki trwały na odcinku frontowym w pobliżu Agame przed Aduą. Reuter donosi, że wojska abisyńskie

pozostające pod wodzą Ras Seyoum poniosły pod miastem Agame porażkę i po pierwotnej pomyślnej akcji musiały się cofnąć. Po obu stronach są liczne ofiary.

Londyński „Start“ donosi, że wojska abisyńskie po walecznej obronie swych pozycji, otrzymały rozkaz opuszczenia swych pozycji, nie czekając na ostateczny wynik bitwy pod Aduą. Według „Evening Standard“ oddziały abisyńskie cofnęły się w góry, gdzie otrzymały znaczne posiłki. Abisyńczycy dla przeprowadzenia swego planu wykorzystali znajomość terenu i mrok nocy i zaciągnęli nowe pozycje w górach Wallo, dokąd przybywają stale nowe posiłki.

Londyn. (Tel. wł.) Według depezy z Addis Abeba z piątku południa bitwa pomiędzy przednią strażą włoską a Abisyńczykami trwa nadal. Krążą pogłoski, że Włosi stracili część materiału wojennego oraz jeńców. Szczegółów brak, ponieważ łączność jest bardzo utrudniona.

Pogłoski o zajęciu Aduy przez Włochów dementowane są przez rząd abisyński. Walki przed miastem trwają

i nie są jeszcze rozstrzygnięte. Według innych wiadomości wojska włoskie z tankami i lotnikami przebiły się pomiędzy Aduą i Aksum i zajęły miasta Saibari i Bergrammet na południe od 30 km linii neutralnej.

Direkta. (PAT). Reuter donosi, że samoloty włoskie bombardowały drogę z Mussa Ali do Dessie. Pleniłona Danakil, z których znaczna część nigdy nie widziała samolotów, są ogarnięte paniką.

Addis Abeba. (PAT). — Wojska włoskie posuwają się w kierunku



BOHATER ADUI

General Habuta Markalla, gubernator prowincji Kullo, mianowany został dowódcą armji abisyńskiej w prowincji Ogaden. Jako młody oficer odniósł Markalla 1 marca 1896 pod Aduą decydujące zwycięstwo nad Włochami.



Cesarz Abisynji Negus Negus

Aksum Adua i zajęły górę Ramat. W akcji brały udział tanki i samoloty.

Addis Abeba. (PAT). — Reuter donosi z Herraru, że dzisiaj rano w Ogadenie miały miejsce gwałtowne walki, w których zginęło przeszło 2 000 Abisyńczyków.

Wojska gubernatora Ros Seyouma spotkały wojska włoskie w pobliżu Maibarya pomiędzy Aksum i Aduą.

Rzym. (PAT). Według informacji Havasa pierwszym zadaniem armji włoskiej było osiągnięcie linii Aksum—Adua—Adigrat, równoległej

do granicy. Włosi posuwali się trzema kolumnami. W awangardzie szły oddziały tubylczej kawalerji z Erytrei. Następnie podążała piechota, wspierana przez lekkie tanki. Włosi już wczoraj zajęli wzgórze Darotache, dominujące nad Aduą i Aksum.

wisko w sprawie abisyńskiej.

Jak słycać, w ciągu wieczora Laval ma złożyć wobec prasy deklarację, w której poruszy ma również aktualne zagadnienia, które były przedmiotem obrad rady ministrów.

Paryż. (Tel. wł.). Havas donosi, że premier Laval przesłał odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską ministrowi Edenowi.

Jak się agencja Havasa dowiaduje, rząd francuski skłonny jest pod pewnymi warunkami przyjąć propozycję angielską wzajemnej współpracy francusko-angielskiej na morzu Śródziemnym. Odpowiedź francuska ma podkreślać, że Francja zdecydowana jest pozostać wierną zobowiązaniom traktatowym, a szczególnie Lidze Narodów i pod każdym względem przestrzegać zobowiązań paktu Ligi Narodów, nie wyłączając ustępu III, art. 16, dotyczącego sankcyj. Rząd francuski jednakowoż uwarunkował powyższą współpracę angielsko-francuską od tego, że i Anglia przejmie pewne zobowiązania, oraz, że współpraca taka nie ograniczy się tylko do spraw śródziemnomorskich, lecz będzie mogła być po odpowiednim porozumieniu się i przeprowadzeniu potrzebnych rokowań, zastosowana również w przyszłości w innych okolicznościach, które mogłyby się stać groźne dla pokoju europejskiego.

Jak się rozpoczęła ofensywa wojsk włoskich

Oddziały piechoty musiały się przeprawić przez wezbrane rzeki na pontonach. Olbrzymie trudności terenowe wskazują na to, że operacje wojenne będą niezwykle trudne.

Paryż. (PAT.) Długoletni rzymski korespondent „Temps” Gentizon, przebywający obecnie w Erytrei, nadesłał interesujące szczegóły o rozpoczęciu ofensywy włoskiej.

Wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską, przepływając się przez rzekę Mareb na pontonach. Wody tej rzeki są jeszcze zanadto wezbrane, aby można ją było przejść wbród.

Armja włoska składa się z oddziałów armji regularnej, oddziałów milicji faszystowskiej oraz oddziałów tuziemców. Zgóry przewidziany jest podział pracy między temi oddziałami, w ten sposób, że niedociągnięcia jednych są wyrównywane specjalnymi kwalifikacjami innych.

Przy rozpoczynaniu ofensywy sztab włoski liczył się z faktem, że zdobycie Adui nie przyjdzie łatwo. Według ostatnich wiadomości w okolicach tego miasta skupiło się 40 do 50 tysięcy Abisyńczyków, ponadto w odległości 20 km znajdują się ruiny miasta Aksum ze wspaniałymi obeliskami i grobowcami pierwszych królów Abisynji. Abisyńczycy uważają to miejsce za święte i nie oddadzą go Włochom bez walki.

Po przekroczeniu rzeki Mareb wojska włoskie od razu napotkały na olbrzymie trudności terenowe. Niema tam bowiem dróg w znaczeniu europejskim. Oddziały wojsk muszą się posuwać naprzód po ścieżkach karawan, w terenie górskim, conajmniej na przestrzeni 60 km. Operacje w tych warunkach będą niezwykle trudne.

Sztab włoski zapewnił sobie regularną dostawę amunicji i prowiantów przy pomocy mułów. Każdy żołnierz zabrał ze sobą 2 litry wody, a każda kompanja rozporządza ponadto mułami i osłami, niosącymi conajmniej po 50 litrów wody zapasowej. Specjalne oddziały hydrograficzne badały na miejscu źródła i orzekają, czy znaleziona woda nadaje się do picia. Każda dywizja włoska wyposażona jest w ciężarowe samochody górskie, dobrze przystosowane do miejscowego terenu.

Przed wyruszeniem na pole walki b. minister prasy i propagandy hr. Ciano wygłosił do oddziałów, zgromadzo-

nych w Asmara, przemówienie, w którym wspominał, iż wkrótce będzie pomszczona krew poległych w Abisynji w 1896 r. Mowa ta wywołała, jak za-

pewnia korespondent, wielki entuzjazm w szeregach włoskich żołnierzy, którzy za punkt honoru uważają sobie będą pomstę kłeski pod Aduą.

Włoski komunikat wojenny

Mówi on o nędzy ludności abisyńskiej, która wita zbliżające się wojska włoskie białymi chustkami

Rzym. (PAT.) Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat: wczoraj o godz. 5 rano dywizje armji włoskiej, czarnych koszul i wojsk tubylczych przekroczyły granicę pomiędzy Barrachit a Meghec. Po usunięciu posterunków przeciwnika, które nie były wcale wycofane, wbrew zawiadomieniu Genewy, kolumny włoskie wkroczyły na trudny teren zgałębiając się przeciętnie na odległość 20 km. od granicy.

Opór wojsk abisyńskich nie doprowadził do starcia. Ludność oczekiwała na zbliżające się wojska włoskie, powiewając białymi chustkami. Inten-

dentura wojskowa przystąpiła niezwłocznie do rozdania żywności i ludności, która znajdowała się w niebywalej nędzy.

Samoloty dokonały trzech lotów wywiadowczych poza Macalle i rzeką Tocazze. Inne eskadry lotnicze rzucały odezwy do ludności.

Dwie eskadry bombowe, które były gwałtownie ostrzeliwane ogniem karabinowym i artyleryjskim, zbombardowały abisyńskie siły zbrojne pod Aduą i Adigrat. Wojska spędziły noc na zajętych pozycjach. O świcie zaczęto posuwać się naprzód na całym froncie.

Replika Abisynji na oskarżenie Włoch

Minister spraw zagranicznych Abisynji ustala w telegramie do Ligi Narodów, że odpowiedzialność za wybuch wojny spada na Włochy

Genewa. (Tel. wł.) Abisyński minister spraw zagranicznych wystosował dziś nowy telegram do Rady Ligi Narodów. Powołując się na wczorajszy telegram rządu włoskiego do Rady Ligi, minister Herouy stwierdza, że rząd abisyński przyjmuje do wiadomości przyjęcie przez Włochy odpowiedzialności za wkroczenie do prowincji Agame i zbombardowanie 2 miast, gdzie zabite zostały kobiety i dzieci oraz zniszczony szpital, widocznie oznaczony chorągwią „Czerwonego Krzyża”, przyczem Włosi tą działalność nazywają koniecznymi zarządzeniami obronnymi.

Podczas gdy od grudnia 1934 roku

Abisynja kilkakrotnie zwracała się do Ligi Narodów o wszczęcie postępowania rozjemczego w celu pokojowego załatwienia sporu. Włochy kontynuowały wysyłkę wojsk i amunicji, zapoczątkowaną w sierpniu 1934 r. Czyny te w ciągu całej akcji Ligi Narodów bez przerwy, odrzucając wszystkie propozycje pokojowego załatwienia sporu.

Mimo brutalnej napaści Włoch na terytorjum Abisynji, która zmusza Abisynję do obrony, ponawia cesarski rząd mocną wolę współpracy z Radą Ligi Narodów w ramach paktu Ligi.

Telegram podpisał abisyński minister spraw zagranicznych Herouy.

Francja godzi się na sankcje przeciw Włochom?

Rada ministrów zaaprobowwała stanowisko Laval'a w sprawie abisyńskiej — Odpowiedź na notę angielską

Paryż. (Tel. wł.) W piątek popołudniu zebrała się w pałacu elizejskim rada ministrów, które j przewodniczył prezydent republiki. O ważności porządku obrad świadczy, iż w posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, nie wyłączając chorego jeszcze ministra Flandina, który przybył z ręką w gipsie i na temblaku.

Wyniku obrad oczekuje się w stolicy francuskiej z wielkim napięciem. Na porządku obrad rady znajduje się m. in. sprawa odpowiedzi francuskiej na zapytanie angielskie, dotyczące sprawy abisyńskiej. Ponadto rada ministrów zająć się ma ostatecznym sformułowaniem stanowiska, jakie Francja zająć musi w sprawie sporu abisyńskiego i włoskiego.

Prasa wieczorna podkreśla, że w tonie rady brak jest jednolitej zgody co do planów rządu francuskiego, przy czem prasa prawicowa w dalszym ciągu bardzo ostro występuje przeciw Herriotowi i jego zaplecznikom. Szczególnie znaczenie nabiera rada ministrów w związku z rozmowami, jakie odbył premier Laval na krótko przed rozpoczęciem obrad rady ministrów.

Po dłuższej konferencji z ambasa-

dorem włoskim w Paryżu, Laval odbył rozmowę z Herriotem.

Paryż. (Tel. wł.) Posiedzenie rady ministrów trwało od godz. 15.15 do godz. 18.15. Po posiedzeniu wydany został urzędowy komunikat, który stwierdza, że po przedstawieniu przez premiera i ministra spraw zagr. Laval'a spr-

wozdanja o sytuacji w polityce międzynarodowej rada ministrów udzieliła ministrowi aprobaty na poczynione zalecenia i wyraziła swoją zgodę na przedstawiony tekst odpowiedzi francuskiej na notę angielską. Równocześnie rada ministrów zaaprobowwała zajęte przez Laval'a i jego współpracowników stano-

Stolica Włoch zamarta w spokoju

Rzym. (PAT.) W Rzymie panuje spokój. Po onegdajszej adunata generale życie toczy się normalnym trybem. Na ulicach nie widać ani oddziałów, udających się na front, ani tłumów, żegnających wojska, które bądź znajdują się już na froncie, bądź też

ładowane są na okręty w portach włoskich.

Ludność żywo reaguje na wiadomości, podawane przez prasę z Afryki, ale nie zdradza ani zbytniego zdenerwowania ani podniecenia.

Przygotowania obronne w stolicy Abisynji

Addis Abeba. (PAT.) Specjalny korespondent Havasa podaje, że cudzoziemcy w przewidywaniu bombardowania z samolotów podjęli szereg zarządzeń. Poselstwa niemieckie, angielskie i francuskie kończą już budowę schronów. Cesarz polecił administracji robót publicznych wykonać publiczne schrony podziemne. Ludność stolicy zachowuje spokój.

skie i francuskie kończą już budowę schronów. Cesarz polecił administracji robót publicznych wykonać publiczne schrony podziemne. Ludność stolicy zachowuje spokój.

W stolicach Anglii i Francji

London. (Tel. wł.). Prasa angielska poświęca wojnie włosko-abisyńskiej wstępne artykuły, stwierdzając, że Włochy rozpoczęły wojnę i stały się napastnikiem. Dzienniki angielskie określają postępowanie Mussoliniego, jako zwykły militarizm i są zdania, że Liga Narodów postąpi w myśl swego paktu.

„Times” stwierdza, że II Duce „stawił na kartę wszystko to, co wygrał od chwili dojścia do władzy.”

Paryż. (Tel. wł.). Również prasa paryska omawia konsekwencje wybuchu wojny w Afryce. Kilka pism nie jest zadowolonych z postępowania Włoch, większość jednak dzienników uważa, że nie należy się specjalnie interesować afrykańskim placem boju, aby nie narazić Europy na wojnę. Stanowisko Francji w sprawie powstałego zbrojnego konfliktu nie jest jeszcze ustalone.

Paryż. (PAT.) Wczoraj przed północą zgromadziło się na wielkich bulwarach kilkuset młodych ludzi, należących do ugrupowań pravicowych, manifestując przeciwko ewentualnym sankcjom antywłoskim. Policja aresztowała 8 osób, które następnie zwolniono.

W Genewie

Genewa. (Tel. wł.) Minister Eden przybył w piątek przed południem do Genewy, gdzie krótko potem odbył dłuższą rozmowę z generalnym sekretarzem Ligi, oraz przewodniczącym komitetu trzynastu. Ustanowiony w czwartek specjalny komitet redakcyjny obradował przez cały piątek i wieczorem przedłożył komitetowi trzynastu odpowiedni projekt rezolucji, który ma być przedłożony radzie Ligi Narodów.

Paryż. (Tel. wł.) Premier Laval odbył w piątek przed południem ponowną konferencję z ambasadorem włoskim w Paryżu. Treść rozmowy między obu politykami narazie nie jest znana.

Paryż. (PAT.) Jak podaje Agencja Havasa, Rada Ligi Narodów na posiedzeniu sobotnim będzie musiała zastanowić się nad kwestją agresji, a następnie określić napastnika. Ponieważ zebranie Ligi nastąpi w myśl art. 15 paktu Ligi wydaje się, iż w zebraniu tem winny wziąć udział obie strony zainteresowane. Nie ulega wątpliwości, że przed rozstrzygnięciem obu powyższych kwestyj Rada Ligi wysłucha przedstawicieli obu państw. Oto, dlaczego bar. Aloisi znajduje się w Genewie, by bronić interesów swego kraju. Po ustaleniu napastnika Rada Ligi będzie musiała określić charakter zarządzeń przymusowych, jakie podejmą państwa, należące do Ligi. W związku z tem zamierzone jest zwołanie w krótkim czasie ogólnego zgromadzenia Ligi w celu zapoznania się z poglądami krajów, nie reprezentowanych w Radzie.

Ostatnia rozmowa Laval'a z Edenem dotyczyła głównie sankcyj. Prawdopodobnie pierwsze sankcje nie wyjdą

Krokodylowe łyzy



Europa roni łyzy nad biednym pokojem.

poza granice, nakreślone w przemówieniu Mussoliniego. Niezależnie od oświadczeń publicznych, rząd włoski zakomunikował, że poddałby się bez protestu sankcjom ograniczonym do dziedzin gospodarczej i finansowej, opartym na zarządzeniach wewnętrznych każdego państwa i bez kontroli międzynarodowej. Gdyby stało się inaczej, Włochy wystąpiłyby przeciwko wszelkim zarządzeniom blokady.

Ostatnie wiadomości Z Ligi Narodów

Genewa. (Tel. wł.) W piątek wieczorem zostało sobotnie posiedzenie Rady Ligi Narodów przełożone na popołudniową godzinę.

Wydział redakcyjny komitetu 13 ukończył już projekt części drugiej sprawozdania, które ma przedstawić polityczny i prawny stan sprawy. Komitet zebrał się w piątek wieczorem o godz. 22 i rozpatrzył ponownie całe zagadnienie, biorąc pod uwagę ostatnie wydania.

Włoski atak lotniczy

Berlin. (Tel. wł.) Według otrzymanych tu doniesień z Addis Abeby, potwierdzono tam urzędowo, że na miasto Walkait dokonany został atak lotniczy. Inna eskadra lonicza zaatakowała Jadamia w pobliżu Jedjo, gdzie zostało 3 zabitych i 6 rannych. Atak bombowy tyczył się wyłącznie wojska a przedewszystkiem stacyj telegraficznych. Również na froncie w Ogaden lotnicy zrzucali bomby w Korahi i Gerlogubi. Liczba ofiar nie jest znana. W różnych miejscowościach były również zrzucane ulotki w języku amharyjskim.

na gorącym uczynku

P. Sławek, jako polityk, przeciwstawił szczytne zadania nowego parlamentu dotychczasowym „złym obyczajom”, które wytworzyły się na podłożu „złych zasad organizacji państwa”. Szkoda, że p. Sławek nie mówił językiem bardziej konkretnym: byłby nam wówczas niewątpliwie określił ściślej owe — „złe obyczaje” i przytoczył zaraz przykłady — „obyczajów dobrych”.

Bez tego trzeba się dopiero długo nad tem zastanawiać, do jakiej kategorii obyczajów p. Sławek zalicza np.:

na terenie parlamentarnym — rolę Miedzińskich, Polakiewiczów, Sanojców, Moraczewskich i tow.?

na terenie pozaparlamentarnym — napadanie polityków, wywołanie przemocy redaktorów za miasto, okoliczności towarzyszące „zniknięciu” gen. Zagórskiego i t. p.?

na gruncie specjalnie wyborczym — wyczyny dawniej bojówek „sanacyjnych”, a ostatnio np. elektorów kolegium senackiego w Poznaniu?

na gruncie działań oficjalnych — metody brzeskie i bereskie?

w sferze zaś ideologii — stosowanie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego zasady idealistycznej: „wynosi się, bym ja mógł zająć Twoje miejsce!”

Wypowiedzenie się p. Sławka w tych sprawach konkretnych byłoby poglądy jego znacznie wyraźniej scharakteryzowało, aniżeli operowanie sentencjami ogólnikowymi.

*
Urządza się obecnie „Tydzień Szkoły Powszechnej”. Apeluje się do społeczeństwa o datki na budowę szkół. Wszak setki tysięcy dzieci w Polsce pozbawione

są możliwości pobierania nauki. A równocześnie marnują się setki i tysiące sił nauczycielskich, które nie znajdują zatrudnienia. Położenie ich jest rozpaczliwe. Mówiąc językiem ekonomicznym: wartość rynkowa nauczycielstwa spada ogromnie.

Ilustruje to poniższy, jakżeż smutny i upokarzający obrazek:

Ogłoszenie: „Poszukuje się nauczycielki z szyciem i gotowaniem”. Zgłasza się młoda nauczycielka, która jako tako potrafiłaby połączyć umiejętność nauczania z gotowaniem i cerowaniem. Warunki? — Dziesięć złotych miesięcznie i obiad za całodzienną niemal pracę osoby wykształconej z patentem nauczycielskim! Komentarze zbyteczne.

Po wykryciu spisku w Bułgarii

Zamach stanu miał być dokonany w czasie uroczystości wojskowych — Teroryści, z Uzunowem na czele, mieli rzucić bombę na przedstawicieli rządu i wojskowości

Sofja. (Tel. wł.) W wyniku wykrycia spisku aresztowano na prowincji 153, a w Sofji 63 osoby cywilne. Aresztowani należą przeważnie do ugrupowań radykalnej lewicy. Dochodzenia stwierdziły, że zamach stanu miał być dokonany podczas uro-

czystości wojskowych, w których miały wziąć udział oddziały garnizonu sofijskiego bez broni. Teroryści z Uzunowem na czele mieli rzucić bombę na przedstawicieli rządu i wojskowości. W momencie paniki zamachowcy mieli opanować sytuację.



Zarząd Str. Nar. koło Łódź — Katki

Otwarcie nowego Sejmu i Senatu

Car marszałkiem Sejmu, Prystor marszałkiem Senatu — Ślubowanie posłów i senatorów — Przemówienia i orędzie Prezydenta — Wrażenia

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10.05 zostało otwarte pierwsze posiedzenie nowego Sejmu. Od wczesnego ranka do gmachu Sejmu zaczęli ścigać nowi posłowie, ubrani w czarne marynarki. Rozglądali się po parlamencie, orjentowali się w jego rozkładzie i wpisywali się do księgi obecności. Nie mieli miejsc wyznaczonych i każdy siadał, gdzie kto chciał. W pierwszym rzędzie zajęli miejsce posłowie Car, Podoski, Schaetzel, Miedziński, Holyński, Byrka, Zdzisław Stronński, Stpiczyński, Brząk-Osiński i in.

O godz. 10.12 przy pełnych ławach ministerjalnych i wiceministrów wszedł na salę premier Sławek, który odczytał orędzie P. Prezydenta. Podaje ono m. in. krytyce ustrój dawnej Rzeczypospolitej i wzywa izbę do wyjątkowej pracy prawodawczej. Po odczytaniu orędzia p. Sławek powołał najstarszego wiekiem posła gen. Żeligowskiego do prowadzenia obrad, a ten powołał na sekretarzy najmłodszych posłów Tadeusza Kopcia i Artura Potockiego. Obaj sekretarze złożyli ślubowanie, a następnie ślubowała cała izba.

O godz. 10.30 po zakończeniu ślubowania na wniosek pos. Schaetzla powołano przez aklamację na stanowisko marszałka pos. Stanisława Cara. P. Car objawiając urzędowanie poprosił o przerwę, podczas której wyjechał na Zamek, aby się przedstawić P. Prezydentowi. O godz. 10.35 zarządono przerwę. Jak słychać, ma być wybranych 5 wicemarszałków, a mianowicie: Miedziński, Schaetzel, Podoski, Byrka i Ukrainiec Mudry. (w)

O godz. 11.40 wznowiono obrady. P. Car oświadczył, że wybór na marszałka przyjmuje i wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie zaproponował wybór komisji regulaminowej, złożonej z 17 posłów. Poseł Nowak ze Śląska domagał się rozszerzenia tej komisji o 7 do 10 posłów. Wniosek upadł i marsz. Car zaproponował 17 nazwisk. Odroczył posiedzenie izby do soboty godz. 11 i zwołał zaraz posiedzenie komisji regulaminowej, która za-

częła obradować tuż po godz. 12-tej. O godz. 12 kancelarja kasy Sejmu zaczęła wypłacać diety poselskie w wysokości dotychczasowej 975 zł. Przed kancelarją sejmową ciągnie się olbrzymia kolejka posłów.

W kuluarach tymczasem konferują pp. Sławek, Jędrzejewicz, Świtalski i Prystor. Na tej konferencji rozstrzygnięto zapewne, kto będzie marszałkiem Senatu. Mówią o kandydaturach trzech b. premierów: Prystora, Świtalskiego i Janusza Jędrzejewicza.

Posiedzenie Senatu wyznaczono na godz. 16. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek o godz. 16 odbyło się otwarcie pierwszego posiedzenia Senatu. Pierwsze ławy zajęli na prawicy senatorowie Prystor, Leszczyński i Sieroszewski. Dalej w centrum Makowski, Jędrzejewicz, Radziwiłł, Fudakowski i Zdzisław Lubomirski. Na lewicy zasiadli Ewert, Beczkowicz, Fleszarowa. Był marsz. Świtalski zasiadł na ławach, b. premier Kozłowski ulokował się w tyle ław centrowych. Na dawnych ławach Klubu Narodowego rozmieścili się dwaj Niemcy Hasbach i Wiesner, dalej ks. ruski Łobodycz i kilku nieznanymi senatorów. Wśród urzędników znalazł się generalny komisarz R. P. w Gdańsku dr. Papé.

Premjer Sławek odczytał z trybuny marszałkowskiej orędzie Prezydenta Rzplitej, identyczne z orędziem, odczytanym w Sejmie. Następnie powołał na przewodniczącego sen. Antoniego Horbaczewskiego, Ukrainca, który objął przewodnictwo, powoławszy ze swej strony na sekretarzy senatorów Ploczka i Terlikowskiego.

Gdy przystąpiono do wyboru marszałka, sen. Świtalski zgłosił kandydaturę Aleksandra Prystora. Sen. Lubomirski zaproponował zarządzenie głosowania. Wówczas podniósł się jakiś nieznanany senator i oświadczył ku powszechnemu zdziwieniu:

„Stawiam kandydaturę sen. Wacława Sieroszewskiego” i siadł. Po chwili powstał i oświadczył: „Zgłosił kandy-

daturę senatora Sieroszewskiego — Lewandowski Jan, senator.”

W głosowaniu Sieroszewski otrzymał 12 głosów, a Prystor 57. Wobec tego wybrany został Prystor, który poprosił o godzinę czasu na odpowiedź.

O godz. 18 wznowiono posiedzenie, a sen. Prystor, który w międzyczasie udał się na Zamek do Prezydenta R. P., oświadczył, że wybór przyjmuje. W przemówieniu swem oświadczył, że pierwszą czynnością Senatu będzie oddanie hołdu pamięci temu, który życie oddał za to, żebyśmy, jako Senat, istnieli i pracowali dla dobra jego ideału. Nastąpiło minutowe milczenie, poczem sen. Prystor zarządził wybór komisji regulaminowej, złożonej z 7 osób. Następnie odroczył posiedzenie do soboty godz. 18. (w)

Odwołany mecz Polska - Czechosłowacja

Poznań. (PAT.) Z powodu wrogich nastrojów publiczności i obawy demonstracji, zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zdecydował się dzisiaj w południe odwołać międzypaństwowe zawody bokserskie Polska-Czechosłowacja, zapowiedziane na niedzielę 6 października.

Tyle komunikat Pata. Na zarządzie P. Z. B. rozpatrywano tę sprawę dopiero wczoraj, t. j. w piątek, wieczorem, podczas gdy komunikat „zarządu” podał prezes Związku już wczoraj w południe.

Niektórzy członkowie zarządu P. Z. B. dowiedzieli się o odwołaniu meczu dopiero od osób trzecich.

W przedsprzedaży wykupiono biletów za przeszło 3000 zł.

Przedsprzedaż biletów cieszyła się dużym powodzeniem. Na przygotowania, które były ukończone, wydano grube sumy.

Zamiejscowi piéściarze polscy bawią już w Poznaniu.

Wiceprezydent Łodzi

Łódź. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych, działając na podstawie art. 73 ustawy samorządowej z 23 marca 1933 r., powołał p. Antoniego Pączka na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta Łodzi.

P. Pączek był długoletnim posłem z frakcji P. P. S., po wypadkach majowych przerzucił się do „sanacji” i do klubu BB.

Kandydował również w ostatnich wyborach, lecz za mało zdobył głosów, aby wejść do obecnego Sejmu.

„Robotnik” socjalistyczny wiadomość o nominacji p. Pączka na wiceprezydenta Łodzi zaopatruje w następujący komentarz:

„Mówiąc szczerze, a po ludzku, jest to nominacja, typowa, jako przykład „złych obyczajów”.

P. Pączek Łodzi nie zna. Jako samorządowiec z naszego, niestety, ramienia (w Lublinie), — spał się nieważnie. W Z. Z. Z. urzędował. Z Pragi kandydował. Przepadł. Doprawdy, nie są to tytuły wystarczające dla obejmowania łódzkiej wiceprezydentury, choćby tymczasowej.”

Aresztowanie w Sosnowcu

Warszawa. (Tel. wł.) Na tle likwidacji umowy hurtowników mięsnych aresztowano w Sosnowcu Kazimierza Kazonia, kierownika firmy, która eksploatowała targowiska w Mysłowicach i Sosnowcu. (w)

Do Bereszy

Warszawa. (Tel. wł.) Do Bereszy Kartuskiej został ponownie zesłany Władysław Pacholczyk, narodowiec z Opoczna. Przewieziono go do Częstochowy, a stamtąd do Bereszy. (w)

Wybuch gazów

Berlin (Tel. wł.) W kopalni Mont Cenis w Herne-Sodingen pod Essen nastąpił w piątek rano wybuch gazów. Czterech górników zostało zabitych, dwóch uważa się narazie za zaginionych.

Ribbentrop w Polsce

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj wieczorem przyjeżdża do Łańcuta na zaproszenie hr. Alfreda Potockiego ambasador von Ribbentrop, który w godzinach popołudniowych zatrzymał się w Krakowie.

Von Ribbentrop zabawi w Łańcutcie do niedzieli rano.

Śladami Piotrowskiego



Członek Str. Nar. Koło Łódź-Bałuty, Piotr Maciaszczyk, usunięty za szkodliwą działalność z szeregow Str. Nar., pod zmienionym nazwiskiem „Mirowski” ponownie usiłował zdobyć prawa członkowskie w Kole na Zubardziu, lecz został zdemaskowany.

Poznań bez wojewody

Poznań, 4. 10. — Wojewoda poznański dr. Kwaśniewski, który został wybrany senatorem z okręgu krakowskiego, ustąpił ze swego stanowiska. W czwartek opuścił dr. Kwaśniewski Poznań, udając się do Warszawy na otwarcie nowego Senatu.

„Kościuszko” przybył do Konstancy

Bukareszt. (PAT.) Do Konstancy przybył nowy statek polski „Kościuszko”, który wraz z „Polonią” będzie odbywał regularne podróże na linii Konstanca—Haifa. Na statku przybyła z Gdyni wycieczka złożona z 500 osób, która po przybyciu do Konstancy udała się pociągiem do granicy polskiej.

167 protokółów policyjnych

Warszawa. (Tel. wł.) Środowa próba maskowania lotniczego w Warszawie stanie się przyczyną dużej liczby rozpraw karno-administracyjnych przed sądami starościańskimi. Na terenie tylko starostwa grodzkiego Warszawy—półośc spisano celem ukarania wykroczeń 167 protokółów. (w)

Zajęcie zeznań księdza

Warszawa. (Tel. wł.) Prokuratura warszawskiego sądu okręgowego dokonała zajęcia zeznań ks. Wacława Krygiera, złożonych przez niego w dn. 3 bm., jako świadka w toczącym się w Warszawie procesie o zajęcia na Powąskach, w których ofiarą padł Żyd Delman. (w)

Dyr. Schaetzel ustąpił

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec powołania p. Schaetzla do Sejmu, ustąpił on z zajmowanego stanowiska urzędnika M. S. Z. Stanowisko dyrektora departamentu politycznego wydz. wschodniego, które dotychczas zajmował, objął b. attaché wojskowy Tadeusz Kobylański, b. attaché wojskowy w Moskwie, który już objął urządowanie.

Zarządzenie min. oświaty

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło, że kierownictwa szkół powszechnych mają przedłożyć inspektoratowi szkolnym raporty o organizacji pracy w szkołach do dnia 5 października. Inspektorzy szkolni muszą złożyć kuratorom szkolnym takie raporty do 30 października, a kuratorzy ministerstwu do 15 listopada. (w)

Nauczanie religii w szkołach

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło w porozumieniu z władzami kościelnymi tekst nowych programów nauki religii rzekomo-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych III stopnia i w gimnazjach państwowych z polskim językiem nauczania. Programy te w najbliższym czasie zostaną ogłoszone i zostaną wprowadzone w szkołach, począwszy od roku szkolnego 1936/37. Z tego powodu opracowane zostaną nowe podręczniki szkolne nauki religii.

Cisza przed burzą

Przyrzeczenia a rzeczywistość — Na froncie robotniczym coraz gorzej — Brak kredytów powoduje przerwanie robót

Łódź, 4. 10. — Sytuacja obecna w Łodzi jest wyjątkowo spokojna. Porównać ją można do ciszy przed burzą.

Podjęto szereg uchwał o akcji zwyczajowej płac, ze względu na wzrost drożyzny, a obecnie czynione są przygotowania do generalnej batalii o unormowanie płac. Przeprowadza się kalkulację, na podstawie której mają być oparte żądania zwyczajowe. Już obecnie wiadomo, że żądania te zawierają będą podniesienie płac o 15—20 proc. t. j. minimum, wyrównujące szanse robotników w porównaniu ze wzrostem kosztów utrzymania.

Ponieważ przemysł tłumaczy, że sytuacja jest niepomysłna i nie może być narazie mowy o zwyczaj płac, spodziewać się należy, że w listopadzie r. b. w Łodzi wybuchnie ogólny strajk włóknarzy i zawodów pokrewnych, gdyż pożyczosznicy już obecnie podejmują podobną akcję o podwyżkę płac.

Bardziej palącą jest sprawa robotników sezonowych. Wbrew szumnym zapowiedziom, kredyty w roku bież. zostały przydzielone w tak ograniczonej ilości, że mimo rozpoczęcia robót w maju względnie w czerwcu, już w sierpniu r. b. w wielu miastach roboty te przerwano z braku dalszych funduszy i nieprzydzielenia kredytów. Taka sytuacja wytworzyła się w Tomaszowie, następnie w Piotrkowie, a ostatnio w Zgierzu, gdzie strajk okupacyjny na terenie betoniarni miejskiej trwa i około 200 robotników czeka lepszej doli, czeka na gołych deskach o głodzie i chłódzie.

Ten stan rozszerza się obecnie i na Łódź. O ile w dniach najbliższych kredyty nie zostaną przydzielone, zajdzie konieczność przerwania robót regulacyjnych przy brzegach rzeki Ner i Łódki. W tym wypadku pracę straciłoby

około 700 robotników. Nielepiej się zapowiada na odcinku innych robót, a mianowicie kanalizacji, wodociągach, plantacjach i przy brukach.

Zapowiadany przydział dodatkowych kredytów w sumie 2 milionów zł pozostał w sferze przyrzeczeń i obecnie delegacja związków otrzymała znów przyrzeczenie min. Paciorkowskiego i to w dodatku tak mgliście, że można je raczej przyjąć za odmowę.

Sytuację pogarsza fakt, że roboty w roku bież. rozpoczęte zostały późno, tak że gdyby je kontynuowano do grudnia, to jeszcze niewielki odsetek sezonowców nabyłby prawa do zasiłku w zimie. Tymczasem wraz z odmową kredytów, również przyznanie ulgowego 104-dniowego okresu dla zasiłków pozostawiono w zawieszaniu, co wśród robotników tłumaczy się chęcią nierozdrażniania mas, co nastąpiłoby w razie wyrażonej odmowy. Jak się stosunki ułożą, w jakiej sytuacji znajdzie się kilkudziesięcna rzesza sezonowców w zimie, narazie trudno jest przewidzieć.

Tysiąc razy wzywano straż pożarną

Huragan szalał nad Lyonem i okolicą — Ogromne szkody — Dwa miliony franków strat wskutek szkód, poczynionych w centrali telefonicznej

Paryż. (Tel. wł.) Nad Lyonem i okolicą przeszła w nocy na piątek niebywałej sily burza i ulewny deszcz, który szalał przez około siedem godzin, wyrządzając ogromne szkody. Straż lyońska przez całą noc wzywana była na miejsca wyrządzonych szkód. W godzinach rannych liczba tych alarmów dochodziła do tysiąca.

W szeregu dzielnicach uderzył piorun, powodując liczne pożary. Początkowo telegraf przynosił olbrzymie straty wskutek pozrywania przewodów i polamania słupów telegraficznych. Ogromne szkody burza poczyniła w samej centrali telefonicznej. Szkody te obliczają na blisko dwa miliony franków.

Mistrzostwa robotnicze Polski

Tomaszów, 4. 10. W dniach 5 i 6 bm. odbędą się w Tomaszowie Mazowieckim niezmiernie interesujące, wielkie zawody piłkarskie pomiędzy mistrzowskimi drużynami Łodzi, Warszawy, Lwowa, Brześcia, Śląska i Gdańska, o wyłonienie mistrza robotniczego Polski na rok 1935/36.

W Tomaszowie zawody te spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem, co objawia się w silnej przedsprzedaży biletów wstępu.

Program zawodów o mistrzostwa robotnicze Polski w Tomaszowie Maz. przedstawia się następująco:

Sobota, 5. 10. 1935 r.: godz. 10: R. K.

S. „Naprzód” Chorzów—R. K. S. Lwów; godz. 11:20: R. T. K. S. „Sarmata” W-wa—Z. Z. K. Brześć. Przerwa obiadowa. Godz. 14:40: R. K. S. „Naprzód” Chorzów—R. K. S. „Siedlitz” Gdańsk; godz. 16: R. T. K. S. „Sarmata” W-wa—R. T. S. „Widzew” Łódź.

Niedziela, 6. 10: godz. 10: R. T. S. „Widzew” Łódź—Z. Z. K. Brześć; godz. 11:20: R. K. S. „Lwów”—R. K. S. „Siedlitz” Gdańsk. Przerwa obiadowa.

Godz. 14:40: finał zawodów o mistrzostwo; godz. 16: zawody towarzyskie: Reprezentacja Polski—Reprezentacja Łódź—Tomaszów.

Śmierć 4 górników

Essen. (PAT.) Dzisiaj rano w kopalni „Mont Cenis” nastąpił wybuch gazów. 4 górników zginęło na miejscu, a 3 odniosło lekkie obrażenia. O 2 górnikach brak jest jakiegokolwiek wiadomości.

Proces o zamordowanie ś. p. Pierackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Proces 12 oskarżonych o współudział w zamordowaniu ś. p. min. Bronisława Pierackiego rozpocznie się przed warszawskim sądem okręgowym prawdopodobnie 18 listopada. (w)

„Związek Wolnego Kozactwa”

Warszawa. (Tel. wł.) Do komisariatu rządu w Warszawie zgłoszono statut nowego stowarzyszenia o oryginalnej nazwie. Jest to „Związek Wolnego Kozactwa”. Stowarzyszenie to chcą założyć emigranci rosyjscy, wywodzący się z kozaków dońskich. Cele tego stowarzyszenia są samopomocowe. (w)

Statek w szponach piratów

Kanton (PAT). Na rzece Kanton pod Tung-Kwang wybuchł pożar na statku motorowym „Sen-sen”. Zginęło przeszło 130 Chinczyków, w tej liczbie 25 artystek.

Kanton (PAT). Jak się okazuje, statek motorowy „Sen-Sen” został najpierw zaatakowany przez piratów z brzegów rzeki, a następnie podpalony.

Okólnik min. sprawiedliwości

Warszawa. (Tel. wł.) Min. sprawiedliwości wydała okólnik w sprawie pracy sądownictwa. Okólnik zwraca uwagę, że dotrzymywane być muszą ściśle terminy wydawania na piśmie motywów sądowych; w sprawach karnych wydanie motywów musi nastąpić w ciągu tygodnia od zapowiedzenia apelacji, lub kasacji, a w sprawach innych w ciągu 2 tygodni. Zdarzają się bowiem częste wypadki, że motywowanie wyroków następuje z kilkomiiesięcznym opóźnieniem i naraża na uszczerbek autorytet wymiaru sprawiedliwości. (w)

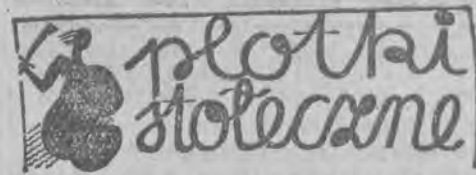
Wiatr halny w Tatrach

Kraków. (Tel. wł.) Niezwykłej sily wiatr halny przewrócił na Skupniowym Uplazie na t. zw. zakręcie pod Kopą Królowej powracających turystów, którzy zmuszeni byli przez dłuższy czas leżeć na ziemi. Przypadkiem tym uległo kilka osób w ostatnich dniach.

Również na Giewoncie przewrócił wiatr halny wytrawnego taternika, który nie mógł oprzeć się gwałtownemu wichrowi.

Wyłączność dla Gdyni

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu wejścia w życie nowego dekretu Prezydenta R. P., przyznającego portowi gdyniowskiemu i polskiemu okrętowi wyłączności przy emigracji do Ameryki, w najbliższym czasie nastąpi dalsza likwidacja biur zagranicznych towarzystw okrętowych w Warszawie. (w)



2 października

Nie wiecie Państwo, czy myśmy już mieli tego roku babie lato? Doprawdy, przy obecnych gzygach atmosferycznych można się nie zorientować w tem, co było. To też wczoraj i dzisiaj mnóstwo osób wyległo na ulice, korzystając z ciepła letniego. Zachłystywaliśmy się poprostu ciepłem. Czy to już koniec lata i ciepła?

A wieczorem, kiedy jechało się miastem, to uderzał nieprawdopodobnie żywy ruch uliczny. Przynomnialiśmy się dobre czasy z przed okresu kryzysowego. Szalały samochody, tłukły się drożki, a trotuary były przepelnione. Dlaczego? Trudno odgadnąć. Może to przypisać wyścigom konnym, może ciepłemu wieczorowi, może zapowiedzi zamaskowania miasta przed atakiem gazowym? Nie wiem, ale to było coś niesamowitego... *

W tramwaju obwieszono lampki elektryczne niebieskim papierem. Samochody okryły światła niebieskim woalem. Latarnie na ulicach przygaszone. Po domach szalenie otulono okna, by nie przenikało światło. Piszę te słowa przy małej lampeczce elektrycznej, okrytej krepą... Chciałem prosić o szklankę herbaty, ale mi odpowiedziano, że zamknięto gaz w obawie jakiego wypadku wśród ciemności.

A właśnie Jaracz dzisiaj otwiera sezon swego teatru w „Ateneum”. Jak mu pójdzie ta premiera w dniu zamaskowania miasta? *

Chciałoby się porównywać dzień, raczej dzisiejszy wieczór z pamiętnym wieczorem zeszłorocznej jesieni, kiedy był maskowany atak gazowy. Ale trudno to czynić, bo boją oczy przy nikłym świetle, a maszyna właściwie stuka litery automatycznie.

Jest dziwnie cicho, wyczekująco. Ludzie uciekają do domów. Tu robią eksperymenty świetlne. Co chwila gaśnie i ta lampeczka, okryta krepą. Muszę kończyć...

WARSZAWIANIN

Październik
5
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
 Sobota: Placyda m.
 Niedziela: Brunona w.

Kalendarz słowiański
 Sobota: Zasława
 Niedziela: Bronisława

Stońca: wschód 5,59
 zachód 17,22

Długość dnia 11 g. 23 min.

Księżyca: wschód 14,07
 zachód 21,52

Faza: pierwsza kwadra o godz. 15.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
 Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK
 Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancera-
 waj, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopa-
 da 15, S-ców Gorfena, Pileudskiego 54 (ży-
 dowska), Chadyńskiego, Piotrkowska 165, Rem-
 bielińskiego, Andrzeja 23, Szymańskiego, Prze-
 działniana 75.
 Pogotowie — tel. 102-90.
 Straż ogólna — tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE
 Teatr Miejski — 4 popoł. „Mysz kościelna”,
 8,30 „Sześćnastolatka”.
 Teatr Popularny w sali Geyera — „Miłość
 na poddaszu” pocz. 8,15 w.

KINA ŁÓDZKIE
 Aria-Metro — „Amok”.
 Corso — „Katusza”.
 Capitol — „Dziewczyna z obłoków”.
 Czary — „Młode orły”.
 Mewa — „Symfonia życia”.
 Miraż — „Marzenia miłosne”.
 Mimeoza — „Piotrus”.
 Ludowy — „Sprzedany głos”.
 Oświatowy — „Miłość Tarzana”.
 Palace — „Walc dla ciebie”.
 Przedwiośnie — „A. B. C. miłości”.
 Stylowy — „Azef”.
 Rakietka — „Powrót Frankenstein”.
 Zacheta — „Przeor Kordecki — obrońca
 Częstochowy”.
 Rialto — „Miłostki”.

KOMUNIKATY
Komunikat Str. Nar. Bardzo często zdarza się, iż Polacy zwiedzeni nazwą firmy lub polskiem brzmieniem nazwiska przez nieświadomość wbrew swoim intencjom czynią zakupy u Żydów. Chcąc przeszkodzić temu wprowadzaniu w błąd szerokiej rzeszy klientów zwracamy się z apelem do właścicieli firm, by umieścili na swych sklepach w widocznym miejscu wywieszki: „firma chrześcijańska”.
Jednocześnie zwracamy uwagę wszystkim członkom i sympatykom Stronnictwa Narodowego, aby przed wszelkimi zakupami dokładnie stwierdzili, czy sklep, w którym kupują jest własnością chrześcijanina. Wywieszki z napisem „firma chrześcijańska” są do nabycia w lokalu zarządu Str. Narodowego przy ul. Piotrkowskiej 86 I w administracji „Ore-downnika”.
Stron. Nar. Wydział Gospodarczy.

Do kupców chrześcijan. Podaje się do wiadomości, że na terenie Łodzi powstało Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych. Wzywa się wszystkich zainteresowanych chrześcijańskich kupców podróżujących (agentów - sprzedawców) oraz przedstawicieli handlowych o zapisywanie się do powyższego Stowarzyszenia w ich własnym interesie. Zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 5. b. m., o godz. 19 w lokalu Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska 108.
 Zarząd.

NOTUJEMY
 Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zostało przeniesione z ul. Bednarskiej 24 do nowego lokalu przy ul. Al. Kościuszki 1.

KRONIKA WYPADKÓW
 Wypadek przy pracy. W tartaku przy ulicy Grochowej 3 pila mechaniczna obcięła robotnikowi Zenonowi Janickiemu prawą rękę powyżej łokcia. Rannego umieszczono w szpitalu. (k)
 Złotnik-łudzera. Do przechodzącej ulicą 6-go Sierpnia Zenobii Wencke podbiegł jakiś osobnik, który zniósł ją za rękę i ugryzł w policzek oraz prawą dłoń. Osobnik zbiegł. Okaleczoną opatrzył lekarz.

KRONIKA POLICYJNA
 Tajemniczy strzał. Na ul. Senatorskiej jakiś osobnik strzelił z rewolweru do Józefa Rusiaka z Widzewa, raniąc go w prawą nogę. Rannego przewieziono do szpitala. Za zbiegłym napastnikiem wdrożono poszukiwania. (k)

KRONIKA SĄDOWA
 Potworne oskarżenie okazało się fałszem. Onegdaj prokuratura przy sądzie okręgowym w Łodzi wystosowała pismo do b. ławnika Ludwika Kuka, w którym komunikuje, że śledstwo w sprawie rzekomego otrucia przez niego ś. p. Elzy Kuk, jego żony zostało umorzona. W ten sposób zakończył się pierwszy akt głównej sprawy z oskarżenia rodziny Kurtzów, pomawiających Kuka o otrucie jego żony, a ich siostry.

Żyd Prussak wyrzuca robotników na bruk

Żydowskie metody postępowania wobec robotników — Wstyd, panowie z N. P. R'u!

Łódź, 4. 10. Pisaliśmy już swego czasu o nienormalnych stosunkach, jakie panują na terenie żydowskiej fabryki A. Prussak (ul. Gdańska 137). — Dziś powracamy znów do tej kwestji z powodu iście machjawelskiego triku żydowskiego fabrykanta, mającego na celu wyrzucenie na bruk domagających się wypłacenia należnych im zaległości robotników.

W żydowskiej tej fabryce od dłuższego już czasu trwają ustawiczne targi z robotnikami na tle niewypłacania zaległych tygodniówek. Firma Prussak w ostatnim czasie dostaje bardzo poważne zamówienia wojskowe, płatne zgóry przez Bank Gospodarstwa Krajowego, niewiadomo więc, czemu wytlumaczyć takie postępowanie przemysłowca. Prócz tego dzieją się na terenie fabryki inne jeszcze rzeczy, któ-

remi, najwyższy już czas, aby zajął się wydział karny Inspektoratu Pracy, celem pociągnięcia spekulującego przemysłowca do odpowiedzialności. Między innymi robotnicy zatrudnieni na t. zw. zgrzeblarni, zmuszani są niejednokrotnie do pracowania w godzinach nadliczbowych, przyczem pomysłowy fabrykant w celu zmylenia czujności Inspektoratu Pracy posługuje się książeczkami zarobkowymi, na fikcyjne nazwiska.

Ostatnio robotnicy przedzalni omawianej firmy żydowskiej za iniejątywą del. „Pracy Polskiej” p. Malca zażądali stanowczo natychmiastowego uregulowania wszystkich zaległości i w tym celu wysłali swoich delegatów do właściciela fabryki. Żyd, widząc stanowczą postawę delegatów, oświadczył, że zaległości wypłaci, ale jedno-

nocześnie zamyka na jakiś czas całą przedsiębiorstwo dla przeprowadzenia remontu. Jak się później okazało, pociągnięcie takie było tylko trickiem Żyda, zapomocą którego chciał on usunąć niektórych robotników, którzy nie dali się wyzyskiwać.

Niemalą też rolę w tem sprytnym dziele żydowskiego fabrykanta odegrali delegaci Zw. „Praca” (Główna 1), którym solą w oku byli robotnicy członkowie Zw. „Praca Polska”, oraz delegat „Pracy Polskiej” p. A. Malec.

Następnego zaraz dnia, po wydaniu kart na zapomogę, Prussak przyjął do pracy kilkunastu robotników członków „Pracy” N. P. R., pomimo, że ci jeszcze mieli urlopy i do pracy powinni zgłosić się dopiero za kilkanaście dni.

Godne jest również uwagi, iż delegat N. P. R. p. Stasiak na zebraniu robotników przedzalni, członków N. P. R., jakie się odbyło dnia 28 ub. m., oświadczył, że jeżeli robotnicy tu zebrani, z chwilą przyjęcia ich zpowrotem do pracy przez Prussaka nie będą mu przeszkadzali w usuwaniu z pracy członków „Pracy Polskiej” i wogóle narodowców, to mogą być o swój był i pracę zupełnie spokojni. Dalej: kierownik Zw. „Praca” p. Socha (członek Rady przybocznej m. Łodzi) przybył dnia 30 ub. miesiąca osobiście na konferencję z fabrykantem Żydem i na poufnej pogadance interes, rzecz zrozumiała, został ubity. Do pracy nie został przyjęty ani jeden członek narodowej „Pracy Polskiej”, a tylko i wyłącznie inni mniej odważni w walce o swe prawa robotnicy innych ugrupowań, będących pod wpływami żydowskimi.

Również i delegaci ze Zw. „Praca Polska” p. Malec oraz ze Związku Klasowego p. Stachurski nie zostali przyjęci, choć warsztaty ich pracy zostały uruchomione i pracują na nich inni. Ciekawe jest, jak na to zareaguje Inspektorat Pracy, do którego „Praca Polska” zwróciła się o interwencję.



Stronnictwo Narodowe kolo Łódź — Kaly w ostatnim czasie znacznie ożywiło swoją działalność

GIELDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 13,50 do 13,75; pszenica 19,50—19,75; jęczmień przemiatowy 14,50—15,—; owies zbierany 16,50 do 16,75; owies jednolity 16,75—17,25; mąka żytnia I 45 proc. 22,00—23,00; mąka żytnia I 55 proc. 21,00—22,00; mąka pszenna Ia 31,50—33,50; mąka pszenna Ib 30,50—32,50; mąka pszenna Ic 29,50—30,50; mąka pszenna Id 28,50—29,50; mąka pszenna Ie 27,50—28,50; otręby pszenne 8,00 do 8,25; otręby żytnie 7,75—8,00; otręby grube 8,00—8,25; rzepak 42,00—43,00; makuch lniany 16,75—17,75; makuch rzepakowy 14,50—15,50; groch Wiktorja 32,00—33,00; sruć Soja 21,00; mak niebieski 48,00—50,00; rzepik 37,50—38,50; ziemiaki 3,75—4,25; siemię lniane 90 proc 36,00 do 38,00.

Usposobienie stałe.

KRONIKA GOSPODARCZA

Wojna abisyńska czy śmierć Wiślickiego. Onegdaj na giełdzie w Łodzi zapanowało duże ożywienie nastrojów, przy słabych tendencjach. Złoto zwyżkowało, papiery spadały, rozeszły się nawet pogłoski o zaprzestaniu dyskontowania weksli przez banki, co jednak okazało się nieprawdą. Dolary złote dojeżdż do 3,12, a wieczorem nawet te wysoka granicę przekroczyły, lir spadł o 50 punktów. Polskie papiery wartościowe silnie zniżkowały szczególnie pożyczka stabilizacyjna, która osiągnęła poziom 61,5—60. Również na rynku bawełnianym panowało duże ożywienie bawełna w ciągu dnia zwyżkowało o 20 punktów, aby ku wieczorowi spaść do dawnego poziomu. Z jednej strony llezono na wzmożoną produkcję na potrzeby wojny, z drugiej zaś obawiano się rozszerzenia się konfliktów i konsekwencji. Charakterystycznym jest to, że o ile obroty oficjalne, na giełdzie pieniężnej były słabe, o tyle transakcje prywatne zawierane były bardzo chętnie, przyczem spekulacja na zniżkę i zwyżkę była bardzo gwałtowna. Wtajemniczeni twierdzili, że powodem wachań w pierwszym rzędzie była nie wojna abisyńska, lecz... śmierć posła Wiślickiego, który był nie tylko politykiem lecz również i znanym potentatem finansowym, kierującym sprężynami pozagiełdowymi, mniej oficjalnymi, ale zato bardziej wpływowymi.

REPORT

Gry sportowe
 Łodzianki w Krakowie. W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Krakowa koszykarki I. K. P., które zdobyły mistrzostwo okręgu i tam będą broniły tytułu i barw Łodzi na mistrzostwach Polski. Finałowe zawody odbędą się w dniach dzisiejszym i jutrzejszym. Wszystkie drużyny rozegrają po jednym spotkaniu, a o lepszej lokacie w tabeli zadecyduje ilość zwycięstw i lepszy stosunek punktów i bramek. Prócz I. K. P. w finałowych rozgrywkach wezmą udział na-

stępujące zespoły: A. Z. S. warszawski Polonia warszawska, i Makabi krakowska. W dniu dzisiejszym mistrz Łodzi spotka się z Makabi przed południem, zaś po południu z Polonia. W niedzielę Łodzianki spotkają się z A. Z. S-em. Mistrz Łodzi do Krakowa wyjeżdża w następującym składzie: Gruszczyńska, Głazewska, Filipiakówna, Stajówna, Nawrocka Sommerówna, Kacperska, Smalcówna i Kamińska. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Ejma.

Szermierka

Łodzianin w obozie przedolimpijskim. Najlepszy w Łodzi szermierz Kantor z Wojskowego Klubu Sportowego został wyznaczony na olimpijski obóz szermierzy, który rozpocznie się w listopadzie w Warszawie.

Piłka nożna

Zmiany na mecz z Krakowem. Swego czasu podawaliśmy już skład Łodzi na mecz z Krakowem, jednakże w ostatniej chwili kap. związkowy p. Cyll przeprowadził pewne zmiany, które napewno wyjdą drużynie łódzkiej na korzyść. Mianowicie na bramkarza rezerwowego został wyznaczony obok Pisarskiego, Piascecki L. K. S., natomiast na obronie zamiast kontuzowanego Fligisa będzie z Karasiakiem grał Mikotażyk z L. T. S. G. Prócz tego na dodatkowych rezerwowych wyznaczonych zostali Frankus (Union-Turing) i Miller L. K. S.

Nie ma przedmecz. Na dzisiejszych międzynarodowych zawodach w piłkę nożną, które odbędą się o godz. 15.15 na stadionie sportowym pomiędzy drużyną ligową L. K. S-u i wiedeńskim Hakoahem, organizatorzy zamierzali na przedmecz rozegrać mecz w piłkę nożną pomiędzy old-bojami z L. K. S. z jakąś drużyną łódzką. Jednakże ze względu na porę, która nie pozwoliłaby na rozegranie zawodów tych we wcześniejszych godzinach, przedmecz żadnego nie będzie.

Skład L. K. S-u na mecz z Hakoahem. Skład L. K. S-u na dzisiejszy mecz z wiedeńskim Hakoahem będzie w czasie meczu nieco zmieniony. Mianowicie władze piłkarskie czerwonych zastosują eksperyment w linii ataku w ten sposób, że w pierwszej połowie atak czerwonych będzie przedstawiał się następująco: Król, Sowiak, Lewandowski, Jaroszczak i Miller, zaś w drugiej połowie L. K. S. wystąpi w składzie: Miller, Król, Lewandowski, Sowiak i Peski. Z powyższego wynika, że L. K. S. przywiązując wagę do pozostałych rozgrywek ligowych chce nieco zmienić linię ataku, gdyż w obecnej fazie drużyna czerwonych nie może spodziewać się zdobycia punktów nawet na własnym terenie, a z tego zatem Łodzianie znaleźliby się w strefie klubów zagrożonych spadkiem. Czy zmiany te wprowadzą w linię ataku czerwonych lepszą bojowość pokaże dzisiejszy mecz z Hakoahem.

Niedziela bez piłki nożnej. Niedziela w Łodzi przejdzie pod znakiem lekkiej atletyki: gdyż wszystkie imprezy piłkarskie ze względu na mecz Polska — Austria w Warszawie Łódź — Kraków zostały odwołane. Jedynie miał się

odbyć mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy rezerwa L. K. S. a „Burza” pabjanleka, ale na skutek osłabienia czerwonych wyjazdem do Krakowa, zarząd L. Z. O. P. N. i te zawody odwołał i wyznaczył je na inny termin. Tak więc niedziela przejdzie bez żadnej imprezy piłkarskiej.

Kobiety w całych Niemczech rozumieją doniosłość obrony przeciwlotniczozawowej. Kobiety w całych Niemczech są zorganizowane do obrony. Czy i ty jesteś przygotowana?

W kilku słowach

Krótko po wyborach aresztowano w Łodzi Stefana Robakowskiego, znanego z procesu łódzkiego narodowców, członka Stronnictwa Narodowego kolo Łódź-Chojny. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem uprawiania terroru i niedopuszczania głoszących do urn wyborczych. Dwukrotnie dochodzenia policyjne nie daly żadnych rezultatów, wobec czego po blisko miesięcznym pobycie w więzieniu, Robakowskiego wypuszczono na wolność, a śledztwo całkowicie umorzono. Rzecz charakterystyczna że wśród „sanacji” łódzkiej bardzo chętnie głoszone wersje, jakoby przy ostatnich wyborach sejmowych stosowano terr. Tem chciano sobie wytłumaczyć porażkę wyborczą.

Komisja wojewódzka na wczorajszym posiedzeniu ustaliła, że koszty utrzymania we wrześniu br. w porównaniu z sierpniem wzrosły o 1,59 procent, przyczem wzrosły ceny chleba, mąki, ziemniaków i niemal wszystkich artykułów żywnościowych. Oficjalne orzeczenia komisji wykazują, że w III kwartale br. nastąpił następujący wzrost cen: w lipcu o 2,77 proc. w sierpniu o 0,77 proc. i we wrześniu 1,59 proc. a łącznie w III kwartale o 5,09 proc.

Na szosie aleksandrowskiej spłoszone przez samochód konie poniosły i wyrzuciły do przydrożnego rowu wóz, należący do rolnika Wajlentego Koźmy z Gostkowa. Przyczyniony wozem Koźma doznał złamania kręgosłupa, żeber i rąk. Przewieziony do szpitala w Łodzi zmarł.

W lesie maj. Domianków, gajowy Dionizy Hrubosza napotkał kłusowników, kradnących drzewo i wezwał ich do zatrzymania się. W odpowiedzi trzech złodziei zaczęli rzucać się na Hrubosza z siekierami, zadając mu dwa urazy w głowę. Hrubosza w ostatniej chwili wypaśli z dubeltówki i ranił jednego z napastników w klatkę piersiową. Pozostali dwaj napastnicy zbiegli. Gdy na odgłos strzałów nadbiegli robotnicy, znaleźli nieprzytomnego gajowego, który doznał uszkodzenia czaszki i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Postrzelony rabun, którym okazał się Ignacy Wierciok z pobliskiej wsi Dymil, zmarł. Za zbiegłymi złodziejami wdrożono poszukiwania.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA AKCJĘ STRONNICTWA NARODOWEGO

†

Dnia 2 października 1935 r., zmarł nagle, ś. p.

Dr. Józef Glabisz

właściciel ziemski
długoletni i wierny członek naszej spółdzielni.
Pamięć Jego pozostanie wśród nas na zawsze.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Mleczarnia Poznańska Sp. z o. o.
ul. Ogrodowa 14.
dg 4362/3

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny. wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i liane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufakturę wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Objeździe nie obowiązują do kupna.

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymbalski, Łódź, Główna 41
poleca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterie, obrączki ślubne z własnej wytwórni. Wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.

FUTRA p/g ostatnich modeli poleca
Zakład Kuśnierski A. MANISZEWSKI
Łódź, Piotrkowska 93, telefon 144-38
F-ma egzystuje od 1903 roku.

Resztki

na ubrania męskie, palta i suknie damskie poleca w dużym wyborze dobrej jakości a 15553

J. WASILEWSKA, Łódź,
Piotrkowska 152.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

50 domów — domków w Jarocinie i okolicy na sprzedaż. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilńskiego 2. zd 49 781

Willa Jarocinie
nowa pietrowa, 8 ubikacji, chlew, morga ogrodu, tania 11 000. Otręba, Jarocin, Kilńskiego 2. zd 49 793

Parcele
po 800 mtr² blisko dworca Mościński korzystnie, przewłaszczenie natychmiast. Oferty Kurjer Poznański zdg 51 971/2

Mebłe kuchenne wprost Wytwórni najkorzystniej
sprzedaje Konęcki, Piaszowska 3, ulica łączy przy Tamie Garbarskiej, Poznań zd 51 883

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną, z mieszkaniami, klientelą, gotówkami tanio sprzedam. Adres Oregdownik, Poznań zd 51 824

Samochód
4 osobowy na chłodzie zamienie na wóz berliński rzeźniczy, okazja. Poznań, ul. Adama Biedrzyckiego 17. zd 51 994

17. LOKALE

Lokal
mieszczący piwiarnię, 4 ubikacje, nadający się na każdy interes, może być podzielony na sklep, pokój, kuchnię oraz pokój z kuchnią na I piętrze z wodomiatem od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość Pomorska 145, gospodarz. — ng 15 541

18. DZIERŻAWY

60
pszenną, żywą, martwą inwentarz, ogród i ctr. morgi, objęcia 1400. Szymała, Września, Miłosławska 2. zd 50 312

Kilka
morgi ziem. ładne mieszkanie trzykondygn. blisko Poznania w dzielnicy rano, lecz solidnie. Oferty Oregdownik. Poznań zd 51 870

Gospodarza samodzielniego na majątek 400
morgowy z gwarancją 2 000. — Wiadomość: Tunnel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 120. — zd 52 115

Piekarnię
sama lub kolonjalka w miasteczku, większej wsi kościelnej zadzierżawie. Oferty Agencja Oregdownika. Obrzycko (Szamotuły), ng 16 201

Folwark 600 morgowy ziemia pszenno.
buraczana, kompletnym inwentarzem, objęcie 24 000. Tunnel Warszawski Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. — zd 52 113

Resztówka 70 morgów ziemia pszenno.
buraczana przy mieście, objęcie 4000. Tunnel Warszawski, Poznań Aleje Marcinkowskiego 20. — zd 52 112

Piekarni
przepisowej w dobrej miejscowości celem dzierżawy poszukuje z podaniem warunków. Oferty Oregdownik, Poznań zd 52 090

96 buraczanych
przy Poznaniu inwentarzami budynki masywne, 150 funtów, 4000 Rutkowska Poznań, Półwiejska 5-7. — zd 52 089

Pea-Krem

utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku

nr 14 14-5

2. PIENIADZ

1 500,—
złoty pożyczki pod zastaw piątko, wartość 2000 zł poszukuje. Oferty Agencja Oregdownika, Obrzycko (Szamotuły), ng 16 202

11. KUPNA

Kupię
wierciarkę elektryczną Atlantik. Oferty cena Oregdownik, Poznań, zd 51 841

Fisharmonjum
zaraz kupię. Oferty z podaniem ceny Oregdownik, Poznań, zd 51 975

Maszynę
do szycia Singera okrągłe czołko kupię. Oferty Oregdownik, Poznań zd 52 132

75 morgów drenowane
blisko Poznania, morga 1,50 ctr. kompletny inwentarz, objęcie 4 000. Sławski, Poznań, Sapieżyński 10 b. — zd 52 125

23. ROZMAITE

Pralnia Chemiczna
i farbarnia Jana Gradowskiego Zduska-Wola Pilsudskiego 10, wykonuje pierwszorzędną wszelkiego rodzaju garderobe. — ng 15 111

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dzielną młynarz
dokładnie obeznany z wszelkimi maszynami młynarskimi, dobrego świadectwa, bez nalóg poszukuje stałej posady. K. Dawid, Sieradz, ul. Kolejowa 2 a. — zd 51 814

Ślusarz - szofer
lat 29, karta rzemieślnicza, 10 letnia praktyka, 8 lat ostatniej posady, zna także prace elektryczne szuka posady. Zygmunt Jung, Wronki. — zd 52 027

Mistrz młynarski
poszukuje posady jako kierownik lub samodzielny, lat 31, 14 letnia praktyka, dobre świadectwa, obeznany z nowoczesnymi maszynami młynarskimi, motorami ssaco-gazowymi oraz młynami wodnymi, parowymi. Sylwester Punder, Stobno, poczta Raciaż, pow. Tuchola. — zd 52 183

Gorzelnik
szkoła gorzelniano-rolnicza, Dużybny praktyka w dużych majątkach poszukuje posady Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Poznań, Koźła 8, tel. 29-94. — zd 52 097/8

Pielęgniarka
córka wdowy wojennej lat 25 poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Poznań, Koźła 8, tel. 29-94. — zd 52 097/8

Żelazniak
po ukończeniu służby wojskowej, 5 lat praktyki w większych firmach w Poznaniu poszukuje posady miejscowości obcej. Łaskawe zgłoszenia A. Sztaba, Rogoźno Wlkp. Czarnkowska 130. — zd 51 874

27. WOLNE MIEJSCA

Mleczarz
z ukończoną szkołą mleczarską potrzebny zaraz. — Majetność Chwalibogowo 1, pod Wrześnią, — zd 51 245

Czeladnik
piekarski kaucja 100-200 od piętnastego, stała posada, Słwino, poczta Duszniki, pow. Nowotomyski, Matuszak. — zd 51 941

Pomocnik fryzjerski
młodszy może się zgłosić. W Wałgóra, Orzechowo, pow. wrzesiński. — zd 52 041

Za
wypożyczenie 300 zł dam stała posada stróża. Oferty Oregdownik, Poznań, zd 52 033

Młynarz
specjalista na pszenice, reformy potrzebny zaraz. Oferty i odpisy świadczeń kierować do Oregdownika, Poznań, zd 52 135

Czeladnik
krawiecki potrzebny zaraz, Markowski, Staszew, Kocińskiego 5. — zd 52 161

Pomocnik
obuwniczy dzielny w swym zawodzie potrzebny zaraz. Oferty M. Klepińska, agencja gazet Fal-kowo. — zd 52 163

Przedstawiciel
na wyroby cukiernicze dobrane w branży zaprowadzony oraz celem sprzedaży wyrobów włóczanych wyłącznie w kawiarniach i składach kolonjalnych na miasto Poznań może się zgłosić, Gaede, Poznań, św. Wojciech 29. — zd 52 163

Dobry stolarz
czeladnik wzgl. młodszy majster znający roboty formierowe z kartą rzemieślniczą, może się zgłosić do warsztatu na G. Śląsku, Zajęcie stałe. Oferty z podaniem warunków z wiktem lub bez kierować do Biura Ogłoszeń „Par”, Katowice, pod „Stolarski”. — Pd 5956-71-58

Kucharza
pierwszorzędnego od 15. 10. br. przyjmujemy. Zgłoszenia z odpisem świadectwa oraz podaniem warunków należy niezwłocznie nadsyłać Hotel „Bast”, Inowrocław. — zd 52 184

19. WARSZAWA

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

170 pszennych
wszystko nowe przy Poznaniu, bogate inwentarze 15 000 — 35 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5-7. — zd 52 082

63 buraczanych
budynki maszynowe, inwentarz kompletny, 20 000 — 6 500, reszta 40 lat. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5-7. — zd 52 081

Domki nowe ogrodami przy Poznaniu
wielki wybór, dogodne warunki od 3000,— wszakże Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. — zd 52 124

25 morgów pszenno-buraczanej przy jeziorze
śliczne położenie, murowane budynki, sprzedaż dogodne warunki. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. — zd 52 123

Piłę taśmową nową
rolki 35 cm. kilkowe łożyska za pół ceny okazynię. Zgłoszenia Oregdownik, Poznań, zd 51 521

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Dery nieprzemakalne na konie
oraz wszelkie artykuły rymarskie i półownicze najkorzystniej K. Tomsza, Poznań, Woźna 18. — zd 51 949

Lucyfony najlepsze rowery
wszędzie ucieleśniają przeskody zwalczają Jandy, Poznań, Szkołna 3, na przeciw Szpitala Miejskiego. — zd 51 905

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka; 15.00 „Godzina rolnika”; 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka” — opowiad. dla dzieci; 16.15 rec. J. Wycieczki „Ochlewiści”; 16.45 „Cała Polska śpiewa”; 17.00 muzyka taneczna; 17.40 migawki regionalne; 18.00 koncert; 18.30 słuchowisko „Odwiedziny”; 19.25 wiad. sportowe lokalne; 19.30 o oper Belliniego (pięty); 19.45 „Co czytacie?” 20.00 koncert z udz. H. Ostrowskiej (śpiew); 20.50 dziennik; 21.00 „Wesola Łwowska”; 21.30 — w Świątokręskich kniarniach — felieton; 21.45 sport; 22.00 muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 6 października.
9.00 aud. poranna; 10.30 tr. nabójkowe; 12.15 poranek muzyczny. W programie o 13.00 słuchowisko „Pamięć Kochanek”; 14.00 fragm. z powieści „Krwawnik”; 14.20 muzyka lekka

POTĘPIENIE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

18) Młodzieniec zadarł do góry nosa, który kształtem swoim znamionował charakter ambitny i popatrzył z niedowierzaniem na gościa.

— Te pieniądze mogą być fałszywe — rzekł znacząco.

Józef Wilmot zaklął i rzucił się ku zuchwałcowi.

— Powiedziałem, że mogą być fałszywe, zauważył młody człowiek z mniejszą już arogancją — i niemasz pan o co się gniewać, nie miałem zamiaru obrazić pana.

— Nie? zamruczał Wilmot, no to dobrze, żeś nie miał tego zamiaru. Ruszaj zaraz i zawołaj tu pryncypała.

Młody człowiek spełnił żądanie i wogóle stał się teraz daleko usłużniejszym.

Józef Wilmot rozglądał się po sklepie.

— Niezdara! zapomniał zabrać kasetki! mruknął pod nosem, mógłbym spróbować ją otworzyć, gdybym... (uśmiechnął się w sposób niezbyt przyjemny), gdybym nie jechał na spotkanie pana Henryka Dunbara.

W jednym rogu sklepu stało duże lustro, Józef zbliżył się doń i jakiś czas przyglądał się swojej osobie.

Potem pogroził sobie pięścią.

— Jesteś włóczęgą i wyglądasz na włóczęgę! zasyczał poprzez zaciśnięte zęby. Parjasem jesteś i wyglądasz na parjasa. Ale kto cię nazaczył tem piętnem? Kto winien jest wszystkiemu złemu, jakie popełniłeś w życiu? Kto jest ten, który cię zdradził i który cię tym, kim jesteś uczynił? Oto właśnie pytanie!

Pryncypał wszedł do sklepu i rzucił spojrzenie przenikliwie na gościa.

Józef Wilmot odezwał się śmiało:

— Szczęście mi się do pewnego czasu na świecie i zarobiłem trochę pieniędzy. Zarobiłem je uczciwie i nie życzę sobie być badanym przez małpy w tym rodzaju, jak pański subjekt na przykład!

Młody człowiek skrzyżował ręce i usiłował przybrać groźną niby postawę, ale z tem wszystkiem cofnął się za pryncypała.

Kupiec ukłonił się z uśmiechem.

— Jestem na usługi pańskie i nie wątpię ani na chwilę, iż pan będzie z me zadowolony. Jeżeli subjekt mój był niegrzeczny...

— Bardzo był niegrzeczny, prze-rwał Józef, ale nie chcę robić z tego brewerji. Takim jest, jak i wszyscy; przypuszcza, że człowiek mający polatane ubranie, musi być łotrem koniecznym. Ale mniejsza, przebaczam!

— Życzę sobie ubranie, ciągnął Józef, kompletnego i zupełnie nowego; potrzebuję kapelusza, butów, parasola, walizki podróźnej, pół tuzina koszul, szczonek, grzebieni, brzytwy i t. d. Ponieważ zaś bardzo być może, iż pan tak samo, jak ten psiak pański, czy tam subjekt, nie masz, pomimo uprzejmości swej, wielkiego do mnie zaufania, więc pójdę najprzód do fryzjera, ażeby się ostrzyć i ogolić, a pan przez ten czas przekomaj się.

Mówiąc to, podał krawcowi trzy bilety banku angielskiego.

Ten ostatni spoglądał na nie z pewną wątpliwością.

— Jeżeli i pan przypuszczasz, że są fałszywe, poślij do banku do zmiany i fuknął Józef Wilmot, ale spiesz się pan, bo powrócę za pół godziny.

Wszedł ze sklepu, nasunął kapelusza na oczy, ręce włożył w kieszenie i pociągnął ulicą do sklepu fryzjera.

Tu kazał sobie przyciąć brodę, ułożyć w sposób najarystokratyczniejszy rozrzucone włosy, przyciąć zadługie siwe włosy i nuryzować je.

Skoro fryzjer dokonał dzieła, Józef Wilmot umył twarz, naczesał włosy na szerokie czoto i przejrzał się w małym ręcznym lusterku.

I na twarzy, i na głowie zmienił się do niepoznania.

Nie wyglądał już na włóczęgę, ale na poważnego w średnim wieku dżentelmana, przystojnego i nie pozbawionego pewnej arystokratycznej dystynkcji.

Nawet wyraz fizjonomji zmienił mu się teraz także; na ustach w miejsce wyzywającego, ukazał się uśmiech w doły — rozsiardzona mina usta-

piła miejsca ściągniętym brwem mylącego człowieka.

Zapłacił fryzjera, nasunął kapelusza na oczy i wyszedł na ulicę.

Skierował się ku przystani i zapytał o „Elektrę”.

Spodziewano się jej najwcześniej nazajutrz.

Uspokojony, powrócił do krawca, żeby sobie wybrać ubranie.

Operacja ta zatrzymała go dosyć długo, bo był bardzo wybredny.

Żaden stary pedant-kawaler, który wyłącznie toalecie swej poświęcał najpiękniejsze dni swojego życia, nie byłby w doboraniu sobie ubrania tak grymasnym, jak ten obdarty, który dziesięć lat z rzędu świecił powydziaranymi lokciami, a przez okragłe lat trzynaście nosił ubranie zesańca w Norfolk.

Ale nie dał dowodów złego gustu w wyborze kostiumu.

Nie wybierał jaskrawych kolorów, ani ekscentrycznych fasonów.

Garnitur jaki wybrał, w zupełnej był harmonji ze sposobem, w jaki sobie kazał przystryc brodę i ułożyć włosy. Nabył ubiór prawdziwie dystyngowany, odpowiedni wiekowi i nie bijący w oczy ani kolorem ani krojem.

Kiedy skończył z toaletą, od kapelusza za dwadzieścia franków, aż do lakierowanych kamaszy, które pięknie się przedstawiały na jego zgrabnej nodze, wrócił do sklepu z małego saloniku, w którym się przebierał, z rękawiczką na jednym ręku i laską.

Krawiec i jego subjekt ostupieli prostru.

— Gdyby pan, za tę zupełną zmianę swojej osoby zapłacił był pięćdziesiąt liwów, nie zaś osmnaście, to i tak nie miałby pan potrzeby żałować swoich pieniędzy! Wyglądasz pan na księcia! wykrzyknął właściciel sklepu w zachwycie.

— Bardzo mnie to cieszy! odpowiedział niedbale Wilmot.

Stanął przed lustrem, zakręcił woska i przypatrywał się sobie w zamyśleniu.

Zapłacił rachunek, przeliczył wydaną sobie resztę, a potem złoto i srebro włożył do kieszeni od kamizelki.

Maniery jego zmieniły się tak samo jak osoba. Wszedł do sklepu rano o ósmej, jako włóczęga, fizycznie i moralnie zaniedbany, a wychodził zeń jak dżentelman, z miną swobodną, za łagodniejszym wyrazem twarzy, wychodził wyniosły i pewny siebie.

— Ale a propos! zawołał przychodząc do progu sklepu — proszę mi zawinąć stare ubranie w papier i silnie obwiązać. Przyjdę wieczorem po nie.

Przeszedłszy następnie kilka ulic, wszedł do małej zakopconej szynkowni, bardzo spokojnej i bardzo mało uczęszczanej, kazał młodej dziewczynie, która siedziała nad robotą za kontuarem podać sobie brandy i wody, i wszedł do niskiej sali, w której na ścianach porozlepiane były gdzieś niedgłe ogłoszenia komorników, oznajmiających o sprzedażach inwentarzy, folwarków i narzędzi rolniczych.

Pomiędzy temi ogłoszeniami znajdowało się także kilka tablic z rozkładami jazdy kolei.

Pan Józef Wilmot miał całą tę salę do dyspozycji. Usiadł przy otwartym oknie, wziął w rękę dziennik prowincjonalny i zaczął go czytać.

Ale wysiadł na próżno! Najprzód nie było nic ciekawego do czytania, a następnie nie mógłby zebrać uwagi, gdyby nawet zadrukowany papier zawierał wszystkie mądrości świata. Nie, nie mógł czytać, mógł tylko myśleć o tem szczególnem szczęściu, jakie go spotkało po trzydziestu okrutnych latach. Myślał ciągle o spotkaniu z Henrykiem Dunbar.

Cokolwiek bądź robił, myśl ta nie opuszczała go ani na chwilę.

W wagonie, w oberży w Besingstoke, podczas długiej bezsennej nocy w oberży nad rzeką, w sklepie u krawca, w chwili nawet, kiedy wybierał sobie ubranie, ciągle stał mu przed oczami Henryk Dunbar.

W chwili spotkania się ze starym komisantem na stacji Waterloo, ta jedyna myśl zaprzętała jego umysł.

Nie pomyślał ani raz o swoim bracie, nie interesowało go wcale, czy a-

tak był śmiertelny i czy starzec może już umarł.

Nie myślał o córce, ani o niepokoju, jaki jej wyrządzał długą swoją nieobecnością.

Wszystko odłożył na bok, jakby nigdy nie egzystowało, a cały rozum wysłał nad tą jedyną myślą, która go, jak zły duch jaki opanowała.

Czasami doznawał trwogi nagłej i nieokreślonej.

A jeżeli Henryk Dunbar umarł w drodze? A jeżeli „Electra” przywiezie tylko trumnę metalową i zabalsamowanego w niej trupa?

Nie! nie mógł się zgodzić na to.

Przeznaczenie, które rozłączyło tych dwóch ludzi na większą połowę ich egzystencji, teraz niespodzianie miało ich znowu zbliżyć do siebie. Filozofja starego komisanta nie była znowu tak płytką.

— Później czy wcześniej dzień sądu i kary nadejść musi i nadejdzie!

Gdy się ściemniło, Józef Wilmot opuścił oberżę i powrócił do Southampton.

Była już noc zupełna, gdy przyszedł na Henh-Street. Właśnie zamykano sklep krawca.

— Myślałem, żeś pan zapomniał o swym pakiecie! odezwał się ostatni — leż oddawna już przygotowany, czy mam go panu odesłać?

Po latach trzydziestu pięciu

Józef Wilmot oczekiwał dosyć cierpliwie, a przynajmniej tak się z pozoru zdawało. Teraz, kiedy wyglądał inaczej, wszyscy dlań byli z pewnem uszanowaniem. Chodził, gdzie chciał, a nikt go o nic nie pytał, nikt go nie zatrzymywał.

Sporo osób oczekiwało na przystani, to też przybyły statek powitany został dosyć głośnymi okrzykami.

Pasażerowie wysiedli na ląd około jedenastej. Było pomiędzy nimi sporo dzieci, dwóch czy trzech mężczyzn jakby wojskowych, w ubraniach obszernych, szarych, bawełnianych, kilka dam, mniej lub więcej opalonych od słońca, dwóch kupców, trzech służących i jakiś dżentelmann lat zgorą pięćdziesięciu, o twarzy arystokratycznej, ubrany zupełnie inaczej, niż wszyscy inni. Surdut miał z pięknego sukna, w czarnym atlasowym krawacie, elekanką złotą szpilkę, na głowie kapelusz dobrze wyszczotkowany, na nogach buty lakierowane. Ubrany był, jednym słowem, prawie tak samo, jak Józef Wilmot.

Dżentelmanem tym był Henryk Dunbar. Dobrego wzrostu, szeroki w piersiach, miał włosy i wasy siwe, a na twarzy zawsze pięknej igrał mu jakiś wyniosły uśmiech.

Józef Wilmot stał w tłumie, jak statua nieruchomy i przypatrywał się swemu zdrajcy.

— Nie tak się bardzo znowu zmienił, szeptał przez zęby. Niedgdy dumny egoista i okrutnik i dziś wydaje mi się takim samym. Postarzał się trochę, zmężniał i osiwił, ale tym samym jest, czem był przed trzydziestu pięciu laty. Widzę to z jego twarzy.

— Zapewne pan Dunbar? zapytał, zdejmując kapelusz.

— Tak jest, Dunbar jestem?

— Jestem z biura bankowego z Salot Botolph-Lane, ciągnął Józef i mam list do pana. Przybyłem spotkać pana i służyć.

Pan Dunbar patrzył nań podejrzi-
wie.

— Czy jesteś pan jednym z komisantów bankowych? zapytał.

— Nie, panie Dunbar.

— Byłem tego pewny, bo nie wyglądasz pan na komisanta. Któż pan zatem jesteś?

— Zaraz objaśnię pana! Właściwie jestem zastępcą tylko osoby, która w drodze zachorowała. Ale nie mamy czasu teraz mówić o tem. Czy pozwolisz mi pan zająć się swymi bagażami?

— Bardzo proszę.

— Czy ma pan służącego ze sobą, panie Dunbar?

— Nie, służący zachorował mi w Malcie i musiałem go tam pozostawić.

— A! wykrzyknął Józef, toż to była prawdziwa nieprzyjemność dla pana.

— Nie, dziękuję, sam go sobie zabiorę.

Pakiet, owinięty ciemnym papierem, dosyć był duży, ale Józef Wilmot wziął go pod pachę, wyszedł ze sklepu i skierował się drogą, która szła spadzisto ku wodzie.

Powracając ze wsi do Southampton, szedł ciągle brzegiem rzeki i napełniał kieszenie kamieniami.

Teraz ukłakił i zawiązał wszystkie te kamienie w starą, bawełnianą chustkę od nosa.

Gdy dokonał tej czynności z wprawą człowieka, przyzwyczajonego do wykonywania rzeczy najróżnorodniejszych, przywiązał chustkę do szpagatu obwiązującego pakiet i wszystko razem wrzucił do wody.

Obrał ku temu miejsce na samym skraju drogi, gdzie woda była bardzo głęboka.

— Skończyłem zatem z Jamesem Wentworth i z ubraniami, jakie ten nosił — mruknął, odchodząc.

Noc przespał w oberży wiejskiej, a nazajutrz rano powrócił znowu do Southampton.

Była blisko dziewiąta godzina, gdy wszedł do domu. „Electra” można było widzieć już teraz gołem okiem. Płynęła majestatycznie po przestrzeni wód niebieskich, pod niebem, niepowleczone-
nem żadną chmurką.

Na chwilę oczy mu dziko zabłysły.

— Istotnie, miałem dosyć kłopotu. Bagaże moje znajdziesz pan już wyładowane i zaadresowane do Portland-Place, bądź tylko tak dobry przypilnować, iżby je najkrótszą drogą wysłano. W kajucie mojej jest walizka i pulpit podróźny, oba te przedmioty są mi potrzebne, wszystko inne może iść sobie oddzielnie.

— Załatwił polecenie jak najlepiej, taskawy panie!

— Dziękuję! Jesteś pan, widzę, bardzo uprzejmy. W którym hotelu pan stoisz?

— Nie stanąłem dotąd nigdzie. „Electra” oczekiwana jest jutro, a ja dopiero dziś rano tu przybyłem.

— Skoro tak, to udam się do hotelu Dauphin i będę panu bardzo zobowiązany, gdy po załatwieniu się z bagażami, zechcesz zaraz zgłosić się do mnie. Gdyby można było, to dziś jeszcze wieczór chciałbym być w Londynie.

Powiedziawszy to, Henryk Dunbar oddał się.

Był jednym z ludzi mocno wierzących w wielkie swoje zasługi. Błąd, jaki popełnił w młodości, nie bardzo obojętał jego sumienie. Jeżeli mu czasem przyszła na myśl ta stara, głupia historia, to tylko jako pewna uraza do ojca i wuja, że się z nim tak źle obe-
szli.

Biedny chłopak, którego użył za narzędzie, piękny młodzieniec, który był jego współnikiem, wyszedł mu zupełnie z pamięci, jakgdyby nigdy nie istniał.

Pan Dunbar zajął w hotelu Dauphin obszerny salon.

Na wstępie kazał sobie podać szklanek wody, a potem rzucił się w wygodny fotel i wziął do ręki „Timesa”.

Ale po chwili odrzucił go z niecierpliwością i wydobyl z kieszeni kamizelki zegarek, do łańcucha którego przywieszony był złoty medalion, artystycznie wykonany. Henryk Dunbar stworzył ten medalion, a nosił w nim miniaturę prześlizniętej młodej dziewczyny z blond włosami, jak złoto błyszczącymi, i z dużymi niebieskimi oczami.

— Czy też moja mała Laura bardzo się ucieszy, gdy mnie zobaczy? Małym dzieckiem była, gdy opuszczała Indje. Niemogliwym jest, ażeby zapamiętała moją twarz. Ale mam mimo to nadzieję, że uszczęśliwi ją swoim powrotem. Dopiero to będzie się cieszyć biedaczka!

Zamknął medalion i wyjął list z bocznej kieszeni surduta.

Pismo było kobiece, koperta miała na sobie czarną obwódkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

spacery bez Baedekera nr 2

Antwerpja — to jedna wielka knajpa. Dom przy domu — same piwiarnie. To samo w Brukseli. Tam nawet zwrócono nam uwagę na pewną ulicę (blisko placu Rogier), przy której znajdują się same sklepy, a nie ma ani jednej piwiarni. Belgowie bardzo kochają piwo; dzięki temu mogą pogodzić się z faktem, że w ich kraju panuje prohibicja na wódkę; już od miesiąca wódki ani na lekarstwo!



Na wielkiej Wystawie — znów knajpa przy knajpie. Widzisz zdaleka jakiś piękny pawilon, a przy bliższym spojrzeniu okazuje się, że to probiernia wermutu Martini...

Zwiedzamy Wystawę dosyć pobieżnie. Czasu mało. Więc idziemy wprost do pawilonu polskiego. Tyle nam z tego o nim mówiono; tymczasem jesteśmy mile rozczarowani. Pawilon wprawdzie nie grzeszy pomysłowością i nie jest zbyt efektowny. Lecz bardzo solidny. Pokazujemy niewiele, lecz to, co pokazujemy — jest w dobrym gatunku. Wystawione fotomontaże są nawet pierwszorzędne.

Z całej Wystawy utkwiły nam najgłębiej dwa miejsca, a właściwie dwa miasteczka: „stara Bruksela“ i — „wesołe miasteczko“.

„Stara Bruksela“ — to wzniesiona ad hoc stylowa dzielnica: wąskie uliczki, piekielnie wybrukowane, mały placik z kościołem i ratuszem — i znowu knajpy, knajpy, knajpy...



Podają w nich stylowo ubrane szynkarkę wino w stylowych kielichach i piwo w stylowych kufkach, i pieczone kartofle, które się jada stylowo — ręką...

A na placyku, nad zielonym kana-



Ilustrował WIT GAWĘCKI

lem, gra stylowo ubrana orkiestra stylowe kawałki.

I nasze niestylowo odziane stopy męczą się na stylowym bruku (styl małych galicyjskich miasteczek). Jest tutaj uroczko. Pachnie piwem i oliwą — i trochę starą dekoracją teatralną z okresu Meiningerów. Trudno nam było rozstać się z tym miasteczkiem...

Idziemy do „Lunaparku“.

Jest tak nieprawdopodobnie naiwne i kiczowate, że aż prawie piękne. Znamy te wszystkie atrakcje z Pewuki, te kolejki górskie i huśtawki i wieś indyjską i budkę fakira i pałacyk liliputów. „Pociąg widmo“ jest także; reklamuje się świetnie: groźne afisze — a pośród nich nagle — trzy uśmiech-

nięte trupie czaszki z cygarami w zębach i napis: „Tutaj uśmiejesz się do lezi“ Uśmieśliśmy się do lezi — i wracamy na stację przez wieczorną Brukselę. Dorożkarze w cylindrach — policjanci w kuszach pelerynkach i białych kaskach. Mija nas wózek w formie małej chalupekki ze strzechą: reklama masła.

„La Disperata“ ze znakiem śmierci



HRABIA CIANO

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Adis Abeby, że co najmniej 80 bomb zrzucono wczoraj na Aduę.

Wytworny hrabia Galeazzo Ciano, doniedawna szef ministerstwa propagandy faszystowskiej Italii, znany szeroko w świecie jako zdolny lingwista, podróżnik i zgrabny dyplomata, dał się teraz poznać z najnowszej umiejętności, mianowicie dowodzeniem eskadr, które zarzuciły bombami Aduę i Adigrat w Abisynji.

Hr. Ciano jest zięciem Mussoliniego. W ewidencji partyjnej czarnych koszul, zięć włoskiego dyktatora figuruje wśród najpierwszych nazwisk, gdyż brał udział w marszu na Rzym, któremu faszystom zawdzięcza swe dojście do władzy. Hr. Ciano, jeszcze młodzieńcem w czasie marszu na Rzym, z 30 podobnymi sobie zapaleńcami stworzył grupę bojową pod nazwą „La Disperata“, co w języku polskim najlepiej oddaje słowo: straceńcy. Godłem tej grupy była trupia czaszka ze skrzyżowanymi piszczelami, wyszyta powyżej serca na czarnych koszulach.

To samo godło i napis „La disperata“ wymalowano teraz na tułowiu samolotów eskadr bombowych, stacjonowanych w Asmarze w Erytrei, którymi dowodzi, jako szef włoskiego lotnictwa

kolonialnego, hr. Ciano. Piloci tych eskadr noszą na mundurach godła śmierci.

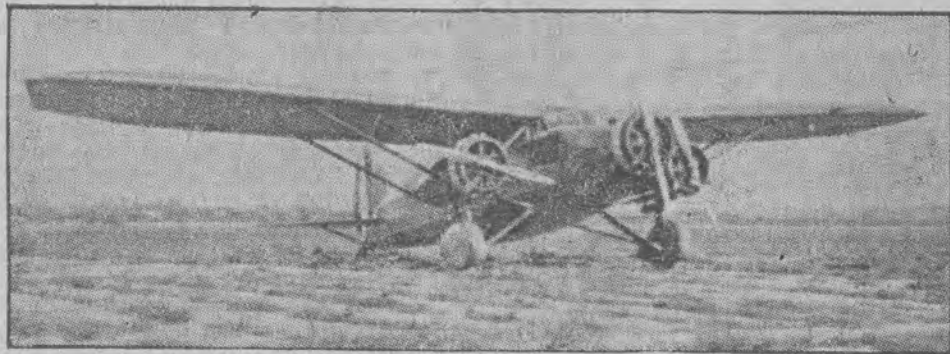
14 i 15 eskadra erytrejska dokonała na samolotach bombowych „Caproni“ pierwszego śmiertelniejszego rajdu nad graniczącą z włoską kolonią prowincją abisyjską Tigré. Z tych samolotów spadły m. i. bomby, które nie oszczędziły bezbronnej ludności oraz szpitala Czerwonego Krzyża w Aduę.

Samoloty bombowe, używane teraz przez wojska włoskie w kolonjach, wytwarzają fabryki „Caproni“, maszyny bombowe należą do serii nr. 133. Samoloty „Caproni“ wypróbowano w długoletniej służbie kolonialnej, zastosowano w nich wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki i doświadczenia z budowy samolotów cywilnych i wojskowych. Typ „Caproni“ pracuje od kilku lat w Libji i Afryce wschodniej.

Samoloty bombowe „Caproni“ 133 wyposażone są w trzy motory „Piaggio Stella VII — 430 CV“ z kompresorami. Samoloty posiadają urządzenia do magazynowania i spuszczenia bomb oraz karabiny maszynowe. Rozpiętość skrzydeł „Caproni“ 133 wynosi 21,24 m przy długości 15,36 m. Nośność 2500 kg., przy maksymalnej szybkości 250 km. na godzinę, przy stosunkowo dużej łatwości wznoszenia się nawet przy wysokim obciążeniu. Pułap „Caproni“ (najwyższy wzlot) — 6500 m. Promień zasięgu maszyn wynosi 1350 km.

Praktycznie więc biorąc sprawę, samoloty te z dotychczasowej swojej bazy w Asmarze nie mogłyby dotrzeć do Adis Abeby, oddalonej od Asmary około 800 km, co razem z drogą powrotną wymagałoby możliwości operowania na przestrzeni co najmniej 1600 km.

Niewątpliwie zięć Mussoliniego hr. Ciano głowi się już jednak nad tem, w jaki sposób zasypać stolicę Abisynji bombami swoich samolotów „La Disperata“, o których świat będzie miał jeszcze niejednokrotnie okazję do mówienia.



SAMOLOT BOMBOWY CAPRONI 133.

Słoń policjantem

Z dnia na dzień powiększająca się ru-skożyło bynajmniej władz bezpieczeństwa, albowiem w Sjamie słoń jest często spotykanym zwierzęciem domowym. — Policjant ustawił słoń na skrzyżowaniu ulic, a ten, rozumiejąc powagę chwili, poszturchiwał nieuważnych przechodniów, sprawiając im czasem swem „delikatnym“ dotknięciem dotkliwy ból. Dla większej sprawności, policjant ustawił przed swym pomocnikiem kubek z wodą. Efekt był nadzwyczajny. Sprytnie zwierzę, wyrzucając potoki wody ze swej trąby, urządziło nieuważnym przechodniom chłodny prysznic. Nagle oziębienie pozwalało im w szybkim tempie odzyskiwać orientację. Rubryka wypadków ostatnio zaczęła się gwałtownie zmniejszać. I to — dzięki słońcowi.

Niedawno jeden z policjantów udał się do komendy, prosząc o przydzielenie mu do pomocy... słoń. Żądanie to nie za-

— a pośród nich nagle — trzy uśmiech-



Przejeżdżamy przy ulicznej wystawie obrazów; na dużym, dziesięciocentymowym parawanie wiszą obrazy, takie dobrze nam znane — „ręcznie malowane“... Czujemy się jak w domu — „ubi benefis, ibi patria“, powiedział Kiepu-ra...



Wracamy do Antwerpji. Mamy drożny zamiar poznać nocne życie w porcie. I tutaj znów — ambarras de richesse: knajpa przy knajpie.

Wchodzimy z Witem do pierwszej. Na wermucik. Za bufetem siedzi tłu-stawa, trochę z niemiecka wyglądająca matrona. Pijemy po wermuciku. Wychodzimy.

Wstępujemy do następnej. Na małe piwko. Za ladą starszy pan. Piwo wyborne. Po trzecim idziemy dalej.

Znów wstępujemy. — „Deux vermouths!“ Tutaj czai się rozpusta: gra elektryczne pianino. Poza tem siedzi w kącie lokaliku samotny robotnik. Ruszamy dalej.

Wszędzie to samo. Wszędzie bardzo sympatyczni gospodarze i skromne gospodynie. Gwarzą z nami mile. Wydają resztę co do centima. Chodzimy od lokalu do lokalu. Pijemy wermuty i piwo. Aż do skutku. Aż do wyruszenia, a raczej „wyjścia“ statku z portu...

Takie to nocne życie poznaliśmy w porcie antwerpskim. Polecamy je naszym podróżnikom... Jeżeli ktoś chce spędzić w Antwerpji spokojny wieczór w gronie familijnem, to niech się przejdzie do knajpy portowej. Naprzykład na Quai Van Dyck. Albo na Koolkaai, pod numer 8, do lokaliku, który się szumnie nazywa „The Half Way House“ — a składa się z jednego pokoju, gospodarza, pana François, beczki piwa, trzech butelek wina i dwóch wermutu.

Była jeszcze flaszka szampana, ale tę wypiliśmy z Witem.

Czytajcie „Ilustrację Polską“!